

Załącznik nr 1

### **Kategoria klasy I- III**

**CZYŻYK** Czesał czyżyk czarny koczek, czyszcząc w koczku każdy loczek, po czym przykrył koczek toczkiem, lecz część loczków wyszła boczkciem.

**KRÓLIK** Kurkiem kranu kręci kruk, kroplą tranu brudząc bruk, a przy kranie, robiąc pranie, królik gra na fortepianie.

**KRUK** Za parkanem wśród kur na podwórku kroczył kruk w purpurowym kapturku, raptem strasznie zakrakał i zrobiła się draka, bo mu kura ukradła robaka.

**MUSZKA** Mała muszka spod Łopuszki chciała mieć różowe nóżki różdżką nóżki czarowała, lecz wciąż nóżki czarne miała. - Po cóż czary, moja muszko? Ruszże móźdżkiem, a nie różdżką! Wyrzuć wreszcie różdżkę wróżki i unurzaj w różu nóżki!

**ŻABA** Warzy żaba smar, pełen smaru gar, z wnętrza gara bucha para, z pieca bucha żar, smar jest w garze, gar na żarze, wrze na żarze smar.

**MECZ:** Dziś wieczorem będzie mecz.

To jest bardzo ważna rzecz.

Ćwiczą chłopcy i dziewczyny,

mają bardzo tęgie miny.

Czwarta klasa czeka już.

Opadł też z boiska kurz.

Gracze zaczynają mecz.

Bo to bardzo ważna rzecz.

### **Tr**

Ma je lustro, futro, trawa,

tron, trolejbus i potrawa.

Na trybunie razem stoją,

trochę się wiatraka boją.

Oblizują miodu plastry,

dwie literki, prawie siostry.

Sok z truskawek popijają

i na trawce w berka grają

## Osa

Lata osa koło nosa  
Profesora Kabanosa,  
hałasuje no i kęsa.  
Na to się profesor dęsa,  
bo wpisuje do notesów  
dwa pomysły z SMS-ów.

## Kategoria klasy IV – V

### Trznadle

W krzakach rzekł do trznadla trznadel:  
– Możesz mi pożyczyć szpadel?  
Muszę nim przetrzebić chaszczce,  
bo w nich straszą straszne paszczce.  
Odrzekł na to drugi trznadel:  
– Niepotrzebny, trznadlu, szpadel!  
Gdy wytrzeszczysz oczy w chaszczach,  
z krzykiem pierzchnie każda paszcza!  
*M. Strzałkowska*

### Muszka

Mała muszka spod Łopuszki  
chciała mieć różowe nóżki –  
róźdzką nóżki czarowała,  
lecz wciąż nóżki czarne miała.  
– Po cóż czary, moja muszko?  
Ruszę mózdzkiem, a nie róźdzką!  
Wyrzuć wreszcie róźdzkę wróżki  
i unurzaj w różu nóżki!  
*M. Strzałkowska*

## Szkoło powiększające

Szary szczurek wraz z zającem  
znalazł szkło powiększające.

Przez nie dobrze widać kleszcze,  
muszki i komary jeszcze.

Szkielet pszczoły, szpony ptaka,  
uszy myszy, szczypce raka,

liście szalwii większy, mniejszy,  
każdy szczegół szkło powiększy.

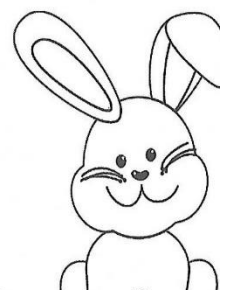
Szyszki, meszki i kasztany,  
na jaszczurce małe plamy.

Groszek, szpilka czy muszelka  
– każda rzecz jest strasznie wielka.

Zerknął zając w zęby szczurka  
i powiedział: – W szóstce dziurka.

Tam brak zęba, a tu szpara,  
do dentysty spiesz się zaraz.

Szczurek tylko zmarszczył czoło,  
a tak było mu wesoło...



# Rydz

W bujnej trawie, tuż przy drodze,  
skakał rydz na jednej nodze.

I wciąż narzekał: – Ach, och, ech,  
stać przy drodze to wielki pech.

Wszyscy chyba dobrze wiedzą,  
jak tam samochody pędzą.

Wszędzie tylko dymy, sadze...  
Rosnąć tutaj ja nie radzę.

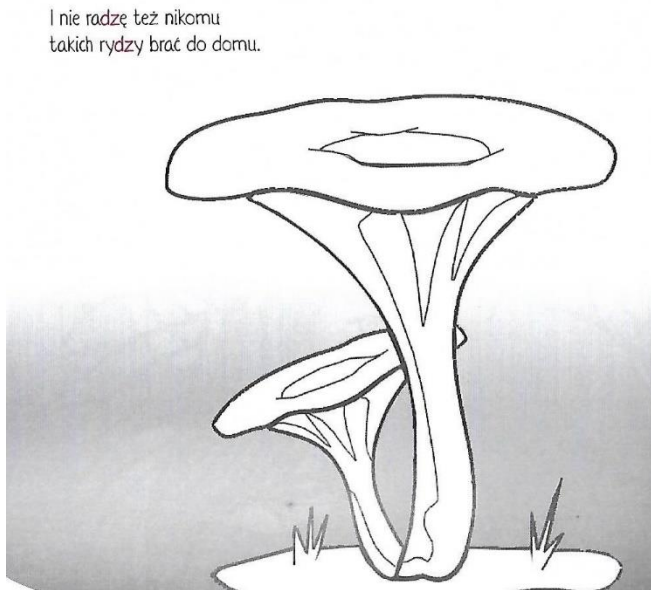
I nie radzę też nikomu  
takich rydzy brać do domu.

Bardzo chciałby rydz czym prędzej  
czmychnąć stąd choćby za miedzę.

Tam koledzy tylko siedzą  
i poziomki sobie jedzą.

Tam spaliny nie dochodzą,  
więc nektarem rosę słodzą.

Wtem zza miedzy odzew taki:  
– Lecz tu jedzą nas robakil



**Kategoria klasy VI – VIII**

## Żaba



Żaba przyszła raz do żuka  
i zażarcie do drzwi stuka.

– Stuk-puk, stuk-puk, stuku-puku  
– otwórz drzwi natychmiast, żuku.

A żuk właśnie słodko drzemał,  
więc drzwi żabie nie otwierał.

A ta wrzeszczy: – Mój kochany!  
Mam dla ciebie bakłażany  
usmażone z żurawiną,  
tylko otwórz, bo osłygna.

A żuk krzyczy spod pierzyny:  
– Ja nie znoszę żurawiny!

Na to żaba oburzona:  
– Mam też świeże winogrona.

Żuk już żaby nie chciał słuchać.  
– A ja po nich mam ból brzucha.

– Jeszcze zupę mam z grzybami.  
Żuk jej wpuścić nie chce za nic.

Obrażona więc na żuka  
towarzystwa poszła szukać.

A że żbuk w pobliżu mieszka,  
zajrzeć żaba nie omieszka.

Stuka w drzwi, w okno зерka.  
– W sosie własnym mam żeberka.

Otwórz, żbiku, bardzo proszę,  
bo pożyczyc chce dwa grosze.



## Grześ

Siedział w kuchni niegrzeczny Grześ,  
lecz nic ten Grzesio nie chciał jeść.

Żadnej zupy rzodkiewkowej,  
jarzynowej czy grzybowej,  
bakłażanów, jeżyn, rzepy...  
Brak Grzesiowi będzie krzepy.

Żółtek jaj, dżemu z róży  
– nie urosnie Grzesio duży.

Ziaren zbóż i rożków z makiem  
– nie zostanie Grześ strażakiem.

Co Grześ jada? Spójrzcie sami.  
Czekoladę z orzechami.

Brzuch go boli, drży mu ręka.  
Zrzedzi Grzesio, ciągle stęka.

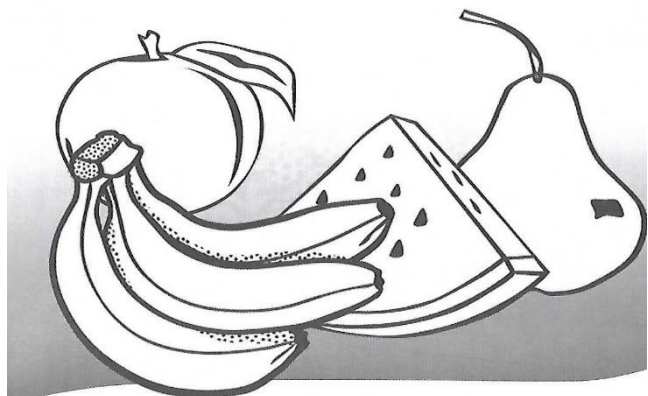
Już nie jeździ na rowerze,  
tylko gra na komputerze.

Lecz warzywa wciąż ma za nic,  
woli na jeść się drażami.

Ciągle siedzi albo leży,  
tu potrzeba warzyw świeżych.

Brak witamin i żelaza...  
Grześ już nie chce się narażać.

Zaczął co dzień Grześ spożywać  
sok z porzeczki i warzywa.



## Babcie

Na zakupy poszły babcię,  
chciały kupić ciepłe kapcie.

I tak babcia mówi babci:  
– Ale duży wybór kapci.

Jedne w ówki, drugie w liście...  
Chciałyby mieć babcię wszystkie.

Najciekawsze były kłapki,  
całutenki w białe ciapki.

Chocby miały dziesięć siatek,  
wziąć nie mogą tyle kłapek.

– Ach – wzdychają ciężko babcie,  
wzięły za sześć złotych kapcie.

Ciut za ciemne i niernodne,  
za to ciepłe i wygodne.



## Bliźniaki

Józio z Kaziem szli na luzie,  
mieli bardzo brudne buzie.

Ubrudzone jakąś mazią,  
a najbardziej mały Kazio.

Żrebak stanął przy źródleku  
i zawołał: – Ojej, jejku!

Żrebak zaskoczony taki,  
jakby ujrzał dwa ziemniaki.

Prosto z ziemi wykopane,  
no i ziemią wymazane.

Rozbawiony był koziołek.  
– Dwa ziemniaki idą polem!

Józio na Kazia spogląda.  
– Wcale źle to nie wygląda.

Uśmiechają się bliźniaki,  
bo to takie lobuziaki.

